



SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

Lublin, niedziela 18 marca 1945 r.

Nr 6

Niech żyje 18 marca — Dzień Komuny Paryskiej

W 74-tą rocznicę Komuny Paryskiej

Siedemdziesiąt zgorą lat upłynęło od chwili, gdy robotnicy Paryża powstali, by stworzyć — po raz pierwszy w historii nowoczesnego społeczeństwa — swoje państwo — państwo robotnicze.

Wiele wydarzeń przeszło od tego czasu w zapomnienie. Ludzkość była świadkiem wstrząsających wojen, niesłychanych, wielkich zwycięstw i niemniej wielkich klęsk, lecz nic nie zatępiło pamięci o paryskiej komunie, tego przepięknego w swym bohaterstwie wysiłku ludu paryskiego, idącego w obliczu morza reakcji i zdrady z mglistym tylko uczuciem nadchodzącego nowego świata do walki.

Nic nie zatrże wzniesłego piękna czołowych postaci Komuny Paryskiej i wstrząsającej w swej grozie rzezi komunistów sprawionej przez zdradę narodowego, Thiersa pod ochroną pruskich bagnatów, po upadku komuny.

Bohaterska walka komunistów paryskich i doświadczenie przez nią nabyte stały się źródłem, jednego z najbardziej natchnionych i cennych prac Karola Marksa p. t.: „Wojna Domowa we Francji“, napisanej zaledwie w kilka dni po upadku komuny.

Doświadczenia Komuny Paryskiej stały się też podwaliną leninowskiej teorii o państwie i jej praktycznego wykorzystania w budowie państwa radzieckiego.

Najbardziej charakterystycznym dla komuny było to, że była ona według słów Marksa rewolucją prawdziwie ludową... „w szczególności, dowiodła ona, że klasa robotnicza nie może po prostu wziąć w posiadanie gotowej maszyny państwowej i uruchomić jej dla swoich własnych celów...“

Markus uważa, że maszynę tę trzeba zburzyć.

„Na tym właśnie polega próba naszych bohaterów towarzyszy paryskich i taki jest właśnie przedwstępny warunek każdej prawdziwej ludowej rewolucji“.

„Była ona — komuna — formą określonej takiej republiki, która winna była usunąć nie tylko monarchiczną formę panowania klasowego, lecz i samo panowanie klasowe“.

Cóż postawili komunisty na miejsce zburzonej przez nich maszyny państwowej? Jakim był rząd, który wydzwignęli?

„Komuna została utworzona z radnych miejskich wybranych w powszechnym głosowaniu w różnych okręgach Paryża. Byli oni odpowiedzialni i mogli być odwołani w każdej chwili“.

Większość wśród nich stanowili z natury rzeczy, robotnicy, lub uznani przedstawiciele klasy robotniczej“.

Oto dlaczego lud paryski walczył tak bohatercko. Oto dlaczego z taką nienawiścią mówiła o komunie międzynarodowa reakcja, oto dlaczego rozprawiła się

Przemówienie prezydenta ob. Bieruta na akademii w Poznaniu

POZNAŃ. (Polpress). W związku z przemarszem przez Poznań Wojska Polskiego, odbyła się w Teatrze Polskim uroczysta akademii, którą zaszczytli swoją obecnością Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego gen. broni Rola-Żymierski w otoczeniu generalicji. W akademii wzięli udział wicewojewoda dr. Wida-Swiderski, komendant wojenny miasta, prezydent miasta Poznania inż. Maciejewski, przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych i organizacji społecznych.

Poniżej podajemy przemówienie prezydenta Bieruta.

„Pozwalam sobie przekazać Wam od najwyższych Władz Rzeczypospolitej Polskiej najserdeczniejsze pozdrowienia z tytułu odzyskania przez Wasze Miasto wolności. Poznań, jedno z najstarszych miast, przeżyło okropną tragedię, która jest już poza nami. Poznań był tym miastem, które najbardziej hitlerowcy uważali za swoją zdobycz. Niemcy są dumni, że miasto to będzie miastem niemieckim, chcieli tu utrwalić swe panowanie i wypłenić wszystko to, co tętniło duchem polskim. Poznań był najbardziej narażony na nienawiść wroga, na nim wróg usiłował się pomścić, jak pomścił się na Warszawie“.

Wojna, którą przeszliśmy, była w naszej historii najcięższą z wojen. Jej głównym celem była chęć Niemców zmniejszenia z powierzchni ziemi narodu polskiego, uczynienia z niego stada parobków wuczonych z praw; ta tendencja niemieckich oprawców przede wszystkim odbiła się na Waszym mieście“.

Jednakże okazało się, że naród potrafi przetrwać ten najcięższy, jaki przeżyliśmy okres i nie tylko przetrwał, ale wyjął z niego z honorem i dowiesci światu, że duch polski i kultura polska nie dadzą się zniszczyć“.

W tej walce, którą przeszliśmy, Poznań ma wyjątkowo bohaterką kartę i tak, jak Warszawa pokazała wrogowi, co znaczy honor Polaka“.

Poznań był tym miastem, które wróg

z nią tak krwawo „karzeł potwór“ bożyszczycie francuskiej burżuazji Thiers. Komuna paryska to był rząd ludu wydzwignięty przez lud paryski“.

Po dwumiesięcznych przeszło ostatnich dniach w nierównej walce, padli ostatni komunisty na wzgórzach Belleville“.

Paryż nie znalazł oparcia w chłopstwie. Robotnicy paryscy nie potrafili wezwać chłopów do wspólnej walki jakkolwiek właśnie taka forma rządu może najbardziej im odpowiadała. To był jeden z głównych błędów, jakie popełnili komunisty paryscy“.

Dziś w 74 rocznicę komuny, w obliczu ogólnej klęski reakcji i odrodzenia sił demokracji w Europie, która okazała się najbardziej patriotyczną częścią narodu, należy też podkreślić zdradziecką rolę ówczesnej reakcji francuskiej i naprawdę patriotyczne stanowisko komunistów wykazane wobec prusaków osaczających stolicę“.

Komuna paryska to symbol ludu walczącego o wolność“.

usiłował już w ostatniej chwili, już w chwili swej klęski, dysząc nienawiścią zniszczyć. Częściowo istotnie przyczynił się do zniszczenia miasta. Ale Poznań był tym miastem, które pokazało równocześnie wrogom dumę narodową, moc i zdolność walki o swoje prawa i o swą wolność. Za ten wielki czyn, naród polski będzie Wam wdzięczny, za to, że potrafiliście wziąć czynny udział w walce o swoje wyzwolenie i o wyzwolenie całego narodu. I za to Wam dzię-

kuje w imieniu Narodu. (Oklaski, okrzyki „Niech żyje“).

Wojna jeszcze trwa i musimy uciec nie wszystko, by odzyskać nasze przetrwane ziemie. Trzeba najpierw zniszczyć wroga, by jego stopa nigdy nie stąpała po polskiej ziemi. To jest najważniejsze zadanie, które wykonał Wojsko Polskie walczące wraz z Armią Czerwoną, która w krótkim czasie potrafi ze sprzymierzonymi z Zachodu zadanie to wypełnić“ (oklaski).

Likwidacja grup niemieckich w Prusach Wschodnich

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że w dniu 17 marca na południowy zachód od Królewca wojska radzieckie toczyły walki, mające na celu likwidację okrajowej grupy wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich. W toku walk zajęto szereg miejscowości, w tej liczbie Brandenbrugg, Freudental i Paplitz. Na odcinku tym w dniu 16 marca wzięto do niewoli ponad 700 niemieckich żołnierzy i oficerów“.

W kierunku na Szczecin — wojska sowieckie kontynuowały likwidację oddziałów niemieckich na wschodnim brzegu Odry i zajęły szereg miejscowości, w tej liczbie Althoff, Bergland, Frauendorf, Ferdinandstein i Eichsdorf“.

Wojska Pierwszego Białoruskiego

Na froncie zachodnim

W trójkącie Mozele — Ren — Saara Amerykanie szybko posuwają się naprzód. Znajduje się tam 16 do 20 dywizji niemieckich w potrzasku. Jest to ostatnia pozycja niemiecka na zachód od Renu“.

3 armia Pattona znajduje się 45 km od Koblenz. Zajęła most nienaruszony i 14 miast. Postępy innych czołowych oddziałów są okryte tajemnicą wojskową. Opór niemiecki załamał się w wielu

Frontu w dniach 15 i 16 marca wzięto do niewoli ponad 2 tysiące niemieckich żołnierzy i oficerów, w tym dowódcę 402 dywizji piechoty generała — porucznika Schleitwiza“.

W rejonie Wrocławia wojska radzieckie pomyślnie przeprowadzały akcję likwidacyjną otoczonego garnizonu nieprzyjacielskiego“.

W dniu 16 marca na wszystkich odcinkach frontu zniszczono 113 czołgów niemieckich. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwniczej stracono 65 samolotów nieprzyjacielskich“.

W nocy z dnia 16 na 17 marca zespoły ciężkich bombowców sowieckich dokonały nalotu na Morawska Ostrawa, ważny węzeł komunikacyjny w Czechosłowacji“.

punktach. Niemcy uciekają tak szybko, że Amerykanie utracili łączność w wielu punktach z nieprzyjacielem. Lotnicy zauważyli, że Niemcy dowożą liczne posiłki. U podstawy trójkąta Amerykanie oczyszcili Hagenu i zdobyli Bitschen. Zdobyto 1200 pojazdów, zestrzelono 13 samolotów“.

1 armia amerykańska postępując naprzód opanowała 2 km autostrady Kolonia — Frankfurt“.

Radiostacja warszawska uruchomiona

Premier Osóbka — Morawski oświadczył z okazji uruchomienia radiostacji warszawskiej: „Jest to pierwsze ważne osiągnięcie nad odbudową stolicy. Radiostacja odbudowana w ciągu 10 dni dzięki współpracy sowiecko — polskiej“.

Procesy zdrajców w Albanii

MOSKWA, (Polpress). Agencja TARG donosi z Albanii, że w Skutari odbył się proces 45 osób, oskarżonych o współpracę z Niemcami. 12 oskarżonych skazano na karę śmierci“.

Prof. Diaz skazany na dożywotnią katorgę

LONDYN, (Polpress). Agencja Reuters donosi z Madrytu, że znany profesor historii na uniwersytecie w Madrycie, Montero Diaz, skazany został na dożywotnią katorgę za krytykowanie „neutralności“ rządu hiszpańskiego“.

Poprawa stosunków fińsko-radzieckich

„Izwestia“ donosi o poważnej poprawie stosunków fińsko — sowieckich. Demonstracje zjednoczonego narodu fińskiego mają w programie ochronę praw ludu i zwalczają reakcję, której program polega na zwałeniu wszystkich ciężarów wojny na ludność. Demonstracja żąda uzdrowienia publicznego aparatu w kraju, gdyż reakcja czyni wysiłki celem poparcia faszystów w kraju“.

Rząd fiński pod naciskiem opinii publicznej zmuszony był usunąć z życia politycznego osoby nieodpowiednie. Pracuje on obecnie nad wykorzeniem spusałczy faszystowskiej, aby Finlandia mogła stanąć w szeregu narodów pragnących pokoju“.

Dywersonja niemiecka spaliła na panewce

„Daily Telegraph“ nazywa usiłowania niemieckie nawiązania rozmów w sprawie zawieszenia broni niezgrabnym zabiegiem mającym na celu wprowadzenie niesnasek między alianckimi

Co się dzieje w Lub. oddziale „Społem“

Pod sąd spekulantów i sabotażystów, złodziei grosza publicznego

Szerokie rzesze robotników i pracowników naszego miasta od dawna niepokoiła „działalność” spółdzielczości na terenie naszym.

Niejednokrotnie dochodziły słuchy o tym, że w kierownictwie „Społem” uwiłi sobie gniazdko spekulacji, dla których spółdzielczość jest tylko płaszczykiem pod którym ukrywają swe haniebne machinacje.

Mówiono o tym, że przydziały idą na rynek zamiast trafiać do rąk robotników i pracowników. Mówiło się o tym, że siedzą tam wręcz sabotażyści, którzy sabotują każde rozporządzenie odnoszących władz w sprawie zaopatrzenia ludności.

Wszystko to skłoniło nasze władze do wysłania komisji wojewódzkiej, która by przeprowadziła kontrolę i stwierdziła stan faktyczny.

Wyniki kontroli zreasumowane w raporcie Biura Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej są wprost rewelacyjne.

W raporcie powiada się: „Spółdzielczość w całym rozpięciu prowadzi spekulacyjny handel z terenami wyzwolonymi na Zachodzie. Jest to po prostu wród, który jak najprędzej należy przeciąć, aby nie zakazić całego organizmu”.

Raport ten oczywiście nie jest gołosłownym. Opiera się na danych cyfrowych komisji kontrolnej.

Oto niektóre dane zapisane w protokole komisji:

Przy ustaleniu zapasów mąki pszennej i żytniej na podstawie prowadzonych ksiąg ustalono, że „remanent wykazany przy zamknięciu ksiąg za rok operacyjny 1944, na dzień 31. XII. 1944 roku w ilości 38.252 kg mąki pszennej przeniesiony do ksiąg na rok operacyjny 1945 pod datą 1. I. 1945” wyprawozony został ołówkiem tylko w ilości 309 kg. W związku z tym powstała różnica braku niewyjaśnionego w czasie kontroli 37.943 kg mąki pszennej.

Komisja stwierdza dalej, że nie przedłożono jej żadnych rozliczeń z cukru pozostawionego przez okupanta w ilości 16.961 kg, która to ilość wynika z ksiąg oddziału „Społem” i dalej, że „rozchody cukru nie są zgodne pomiędzy księgowością prowadzoną przez buchalterię a kontrolą działu sprzedaży”.

Np. w lutym 1945 r. w/g ksiąg buchalterii rozchodowano 81.601 kg cukru, natomiast dział sprzedaży zanotował 31.139 kg.

W swoim resumé komisja stwierdza, że „prowadzone księgi przez oddział

„Społem” są niezgodne ze stanem faktycznym, gdyż na podstawie ksiąg nie można ustalić remanentów kontrolowanych produktów”, „wykazanie nadwyżek jako superlatyw na remanentach cuki i mąki żytniej ma na celu ukrycie zapasów zostawionych przez okupantów a nie stanowiących własności „Społem”.

Cyfrę tę i wnioski komisji mówią za siebie same.

W chwili gdy masa robotników i pracowników pracując ofiarne z trudem zdobywa kawałek chleba, gdy wojna szaleje jeszcze i kraj cały pracuje w naprężeniu by zaspokoić potrzeby walczącej armii, by podnieść kraj z gruzów, szajka wyrodków, żeruje na trudnościach wynikłych na skutek wojny i obraża sobie teren spółdzielczy dla swego nielegalnego procederu.

Ci panowie sądzili, że spółdzielczość stanie się dla nich korytem przy którym wygodnie będą mogli żerować, okradając naszych robotników i pracowników.

Z takimi „spółdzielniami” i „działaczami spółdzielczymi” nasze państwo demokratyczne szybko się rozprawi jak na to zasługują.

Nie może tu być żadnych względów. Dla złodziei — kryminał.

Tak. Czas najwyższy, by zaprowadzić w spółdzielczości porządek.

Muszą być spełnione warunki posta-

wione przez kierownika naszej gospodarki min. Minca wobec spółdzielczości. „Muszą być otworzone szeroko drzwi spółdzielczości dla mas, musi być szeroko umożliwiona budowa spółdzielni od dołu przez same masy”.

„Masy te muszą o spółdzielczości decydować i na wszystkich szczeblach spółdzielczych muszą być przeprowadzone demokratyczne wybory”.

„Trzeba wyplenić korupcję i spekulację”.

Tylko tak odnowiona spółdzielczość może zdobyć zaufanie mas, może stać się czynnikiem twórczym, dźwignią potężną w odbudowie naszej zniszczonej przez Niemców gospodarki.

To też słusznie stwierdza w swym końcowym wniosku raport Biura Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, że:

„Z obecnego stanu spółdzielczości wypływa wniosek: Wejrzeć w gospodarkę spółdzielczości, objąć stałą kontrolę społeczną, zlikwidować prywatną spekulacyjny handel, podporządkować ogólnej linii państwowej placówki spółdzielcze, skierować do pracy aprowizacji wsi i miast a winnych ukarać”.

Pod takim wnioskiem możemy wszyscy podpisać się.

Pod sąd sabotażystów i spekulantów, złodziei grosza publicznego!

Pod sąd p. Nowickiego i jego pomocników!

Dokument demaskujący hiszpańsko-niemiecką współpracę w Ameryce Łacińskiej

NEWY JORK, 27 II. (Tass). Jak donosi korespondent gazety „Washington Post”, członek Kongresu, demokrata Koffes (ze stanu Washington), posiada fotokopie pisma sekretarza hiszpańskiego poselstwa w Buenos-Aires z 18 lutego 1943 r.

Dziennik przytacza tekst pisma, który brzmi:

„Zgodnie z instrukcjami, które dostałem, rozmawiałem z Ramosem na temat podziału pieniędzy, otrzymanych od poselstwa niemieckiego, w celu przeprowadzenia nowej kampanii propagandowej. Ramos zgadza się z wytycznymi, którymi należy kierować się i obiecał oficjalnie w najbliższych dniach przedstawić szczegółowy plan kampanii”.

Ramos, attaché prasowy hiszpańskiego poselstwa w Buenos — Aires niejednokrotnie reprezentował Hiszpa-

nię na konferencjach z dyplomatami, na których opracowano plany kampanii propagandystycznych w Ameryce Łacińskiej.

Żołnierze niemieccy buntują się

SZTOKHOLM, (Polpress). Duńskie Biuro Prasowe donosi z Kopenhagi, że wśród żołnierzy niemieckich, ściąganych z Norwegii, wybuchł w godzinach wieczornych, dnia 6 marca bunt. W mieście słyszano kilka silnych wybuchów, terkot karabinów, maszynowych oraz strzały z karabinów i rewolwerów. O świcie dnia 7 marca wyprowadzono z koszar dwie grupy rozbrojonych żołnierzy niemieckich. Pierwszą grupę liczącą 50 osób umieszczono w gmachu szkoły policyjnej, drugą zaś grupę, liczącą 100 rozbrojonych żołnierzy, załadowano do wagonów towarowych.

Zniszczyć faszyzm hiszpański

„Krasnaja Zwiezda” ogłasza artykuł pt. „Hiszpański eksport faszyzmu”, gdzie wspomina, że należy rozgromić Niemcy, nie tylko militarne, lecz i moralnie — społecznie, jak również kraje z Niemcami współpracujące. Np.: Trzeba zniszczyć gen. Franco wraz z jego faszyzmem.

Akcje patriotów norweskich

SZTOKHOLM. — Według doniesień z Norwegii budynek, w którym miała siedzibę administracja kolei państwowej w Oslo został zniszczony przez wybuch bomby. Jest to jeden z największych aktów sabotażowych, dokonanych dotychczas przez patriotów norweskich. Ostatnio wysadzili oni ponadto trzy ważne mosty.

W Norwegii patrioci urządzili napad na składy, w których Niemcy przechowywali aparaty radiowe. Zdobyto wielką ilość aparatów.

Bomby w niemieckich zakładach broni

W Danii szerzą się zamachy patriotów duńskich. Ostatnio podłożyli oni bomby w niemieckich zakładach broni. W Kopenhadze miały też miejsce zamachy w zakładach przemysłowych, pracujących dla Niemców.

Nowa turbina w Rostowie

W Rostowie nad Donem zbudowana nowa turbina.

Upaństwowienie prywatnych obszarów leśnych i gruntów

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało rozporządzenie w sprawie przejęcia przez państwo prywatnych obszarów leśnych i gruntów powyżej 25 ha

Robotnicy powiększają wydajność pracy

KATOWICE. — Załoga huty „Pokój” na zebraniu wszystkich robotników skierowała następującą rezolucję skierowaną do premiera Osóbki - Morawskiego i wojewody śląskiego gen. Zawadzkiego. W rezolucji tej robotnicy i pracownicy huty „Pokój” oświadczają, że z rozumiem potrzeb Państwa Polskiego postanawiają jednogłośnie zwiększyć wydajność swej pracy o 1/4 w stosunku do wydajności pracy za czasów okupacji. Patriotyczne to stanowisko załogi huty „Pokój” jest godne uznania i niewątpliwie znajdzie szerokie nasładowanie w całym kraju.

Michałina Fryderyka Kalinowska

Pruszków

(Z pobytu w obozie warszawskich uwięźniów)

„Kaus!”. Więc jednak Niemcy, a nie Ukraińcy. W ciasnym piwnicznym korytarzu, wśród betów, skrzyń i stolców, tłocz się w panice mieszkający tego bloku oraz przybyłe z domów innych, wczoraj czy onegdaj przycięgnięci, bo już spaleni. W pośpiechu chwytają tobołki, bieżą z sobą co popadnie, byle przedzej, byle — raus! i — los! bo przecież rzucą w korytarz granaty. Szczęście rano, pogoda jak we wrześniu 39 r. Błękit nieba nagraża się z ludzi. Nie wierzysz, że to się stało, ludzie się jeszcze wczoraj, że szkopów odebra, chociaż pierścieni dokona Żoliborskich bloków zaciskał się już coraz ciśnień i noc całą walił bez przerwy, choć o świcie sam zakopywałeś porzucaną w domu broń, a nad ranem biała flaga zawisa od ul. Krasieńskiego. Znowu ich widzi — helmy i znaczki SS: pochylają cię w tłumie na ulicy, obmacują cię, wyrzucają z teki papiery i książki, ściągają zegarki. A ponad głowami ludzi rozrywają się pociski. A tak na dalsze bloki nie ustaje.

Na twarzach kobiet, oddzielanych w tej chwili od mężczyzn, maluje się zaciętość. Nie pada ani słowo.

Gnęją nas nierzód przez przedmieście dołki i pola, poprzecinane drutami, osiane granatami. Stąpa się na nie co krok. W kierunku miasta toczą się

przed nami potwory czołgów. Z prawej, chyba gdzieś na Marymoncie — a może to Żoliborska kotłownia? wstrząsający huk. Jakis gmach wyleciał w powietrze. Ilu tam było ludzi? — Idziemy polami, coraz goręcej w zimowym palcie, bo to dopiero koniec wrzesnia, coraz ciężiej dźwigać łomoki, ale już nie ma pocisków ani kul. Po raz pierwszy od wielu, wielu dni. Przez Powązki na Wole. Twoim zdumionym oczom ukazuje się widok domów spalonych doszczętnie. Niekończący się szereg. Ulice wymarłe, a jedynie środkami jezdni, wśród ciszy wlecze się tysięczny pochód wygnanców. W duchu pytasz, czy to tylko Powązki i Wola? Gdzieś niedaleko stoi dom cały. Tam kwatruje wojsko lub stoi Feldlazarett. Tu i ówdzie polskie ambulanse Czerwonego Krzyża. Chcemy lekarzowi oddać makę dla rannych — za ciężko nosić. „Kochanie, ten skarb trzeba schować, tam sobie ludzie w Pruszkowie gotują”. O Pruszkowie czytaliśmy w komunikatach. Jako o czymś bardzo odległym. Nie myśleliśmy, że i na nas przyjdzie kolej. Rzeczywistość dopiero do świadomości powoli, jakby z dala obok.

Na schodnym dworcu gdzieśmy narazie dobranej, nieprzebrana ciżba ludzka czekała na nocni. Sowiecki na-

lot i walka powietrzna nad nami nie sprawiała już wrażeń. Tak byliśmy zmęczeni i otepiali. Po długich, skwarnych godzinach wyczekiwania, wpa-kowano nas do towarówek. A na miejscu, przed wejściem do obozu przyjęto nas chlebem i nadgniętymi pomidorami. Dba obóz o wysiedleńców. A jakże.

Na terenach, okolonych parkaniem i drutami, zaśmieconych i tłocznych, stoją hale dawnych warsztatów kolejowych. Numer fünf, vier, upragniona przez wszystkich eins. Wkrótce bowiem dowiemy się, że Baracke eins, to raj, skąd wysyłają do Gubernii. Ale narazie jesteśmy nowi, nie wiemy nic, zapada wieczór i wpędzają nas na barak piąty, największy i tzw. przechodni. W mrocznej, olbrzymiej montowni poprzecznej kolumnami, gdzie przy kranach ludzie chłapią wodę, na betonowej podłodze świecą kałuże wśród szyn i wyboi, a tu i ówdzie, jak w operowej dekoracji, migocą porzucane ogniska. Ci, co zabrali z sobą jakieś zapasy gotują kawę, piją wasser zupki. Zręczniejsi wstawiający cwanicy porządkali sobie legowiska z desek, wyłamywanych z ram czy drzwi kolejowych, reszta bractwa gnieździ się na tobołkach, lub po prostu na mokrym betonie.

Są tu już od kilku dni przybyłe z Czerniakowa, z Mokotowa. „A pani z jakiej ulicy?” pada po raz pierwszy stereotypowe pytanie, które setki razy usłyszysz potem w najprzeróżniejszych wariantach. Wypowiadane z nadzieją, z

niepokojem, że zwykłą ciekawością, rzadko z rezygnacją. „Bo moja córka, bo mąż, — bo syn, — bo rodzice, — bo tam obok mieszkał”, itd. itd. Więc dowiadujesz się, że dołny Mokotów spalony, że Aleja Niepodległości już w początkach sierpnia — (a tam byli najbliżsi), że Rakowiecka i Filtrowa także. O piekło Starego Miasta wiesz już od tych, co się przedarli na twój Żoliborz kanałami. O rozstrzelanych masowo na Woli, o katowni na Ochocie i na tamtejszym Zieloniaku dowiesz się jeszcze w podróży.

Po nocy na wół przedzremanej w kucy, na plecaku, a uwagę mając wciąż napiętą by wyciągnięta dłoń żulika z sąsiedztwa nie wykradła ci ostatnich ciuchów (tak już odtąd nazywać będziesz warszawskie, w tobołku, ci a sobie zawieszona tacy), po tej pierwszej nocy wychodzisz na boży świat. Wynu-chać, zobaczyć jak tam z kawa.

Na murach i ścianach, wszędzie widzisz napisy, nożem wryte lub kredą wymalowane listy do bliskich, co tu przyjdą: że był tutaj ten czy ów, zamieszkały na takiej ulicy, był dnia tego a tego. Napisy wieści, że przeżył, a co się z nim stało dalej, tego na razie bli-scy wiedzieć nie będą. Mówią ci o napisy ile dziesiątków tysięcy mieszkających Warszawy przez ten obóz już p... w... le się. A ty należysz do ostatnich.

(D. e. n.)

Lenin o Komunie Paryskiej

Święto bojowników Komuny obcho-
dzą nie tylko robotnicy francuscy, ale
także robotnicy całego świata.

Komuna bowiem nie walczyła o ja-
kieś lokalne, czy też narodowe cele, ale
o wyzwolenie wszystkich pracujących,
wszystkich uciskanych i poniżanych.

Jako przodujący bojownik o rewolu-
cję socjalną, znalazła ona oddźwięk
wszędzie tam, gdzie cierpi i walczy pro-
letariat.

Obraz jej życia i śmierci, obraz rządu
robotniczego, który zdobywszy władzę
w stolicy świata potrafił utrzymać ją w
ciągu przeszło 2 miesięcy w swym ręku,
widok bohaterkiej walki proletariatu i
jego cierpienia po klęsce — wszystko to
podniosło ducha w milionach robotni-

ków, wzbudziło w nich nadzieję i prze-
ciągnęło ich sympatię na stronę socja-
lizmu.

Zrzmot armat paryskich rozbudził
najbardziej zafascynowane warstwy proleta-
riatu i przyczynił się w znacznym stop-
niu do zwiększenia rewolucyjno - so-
cjalistycznej propagandy.

Oto dlaczego pamięć komuny nie zgi-
nęła, a żyje dotychczas w każdym z
nas.

Sprawa komuny — to sprawa rewolu-
cji socjalnej, sprawa pełnego politycz-
nego i ekonomicznego oswobodzenia
pracujących, to sprawa światowego pro-
letariatu.

I w tym znaczeniu jest ona nieśmier-
telna.

EUGENIUSZ POTTIER.

Międzynarodówka

Eugeniusz Pottier pochodził z ludu, był dzieckiem Paryża. Jako młody chłopak czytał po-
stów francuskich, zwłaszcza poezje Berangera. Wcześniej zaczynał pisać piosenki, które pod-
chwytuje lud paryski. Nazywano go pieśniarzem Paryża. Jako malarz prowadził warsztat rysow-
waczy. Jest jednym z pierwszych członków francuskiej sekcji I-szej Międzynarodówki. Bierze
czynny udział w Komunie Paryskiej, jest merem i członkiem Komuny. Należał do nielicznych,
którzy po upadku Komuny w 1871 r. zdolali uciec za granicę. Na emigracji napisał wiersz,
który stał się międzynarodowym hymnem proletariatu.

Wykłęty powstań ludu ziemi,
Powstańcie, których dręczy głód.
Myślna blaski promiennymi
Powiedźcie nam o bój, na trud.
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata,
Przed ciosem, niechaj tyran drży,
Ruszymy z posad bryłę świata
Dziś niczym, jutro wszystkim my

Bój to będzie ostatni,
Krwawą skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogniem ludzki ród.
Nie nam wyglądać zmiłowania
Z wyroków boskich, z pańskich praw,
Z własnego prawa bierz nadania
I z własnej woli sam się zbaw.
Niech z kuźni naszej ognia bucha
Zanim ostygnie przekuli stal!

By lańców spadł z wolnego ducha,
A dom niewoli zniszczył i spał!
Bój to będzie ostatni... itd.
Rząd nas uciska, kłamia prawda,
Podatki brzemię ciężki nam
I z praw się naszych naigrav

Ten, co bezprawnie żyje sam.
Lecz się odmiennie krzywdą krwawą
Gdy równość stworzy nowy ład,
Będ obowiązków nie ma prawa,
Dla równych, równy szczęścia świat.

Bój to będzie ostatni... itd.
Rządzący światem samowładnie
Królowie kopalń, fabryk, lud,
Mocni są tym, że każdy kradnie
Bogactwa, które stwarza lud.

Bój to będzie ostatni... itd.
W tej bandy kasie ogniotruwej
Stopiono w złoto krwawą pot,
Na własność ludu przejdzie cały,
Jak należności słusznej zwrot.

Bój to będzie ostatni... itd.
Dziś lud robotczy wsi i miasta
W jedności swojej stwarza moc,
Co się po ziemi wszędy rozrasta.
Jak świt łamiący wieków noc.

Przec darmożądów rodzie sepi
Czyż nie dość zerów z naszych ciał?
Gdy lud wam krwawie szpony stępi,
Dzień szczęścia będzie wiecznie trwał!
Bój to będzie ostatni... itd.

„Komunardzi“

„Ty się nie frasuj Jasiu mój, Komuna
nie zginie!“

Tak wola do chłopca z paryskiego lu-
du pieśniarz Paryża Eugeniusz Pottier,
jeden z najcichszych i najskromniej-
szych, a „szturmujących niebo“, jak
mówił o komunardach Marks, bojowni-
ków Komuny. Wola z ziemi Nowego
Świata, gdzie skupia się grupa emigran-
tów 1871 r. w lat kilkanaście po upad-
ku Komuny. Pottier, jeden z najpierw-
szych członków francuskiej sekcji Mię-
dzynarodówki, co to robotników wlas-
nego warsztatu rysowniczego, wciągnął
do ruchu, był przecież merem okręgu i
radnym samej „Commune“, przecież nie
po to odziedziczył lutnię Berangera, by
chwilowa klęska powstania pobawiła
go wiary w zwycięstwo robotniczej
sprawy, przecież to on, uszedłszy sie-
paczom Thiersa, w krwawym tygodniu
majowym, rzuca wyzwanie:

„Wykłęty powstań ludu ziemi. Pow-
stańcie, których gnębi głód!“ Rzucił to
wezwanie w chwili, gdy dymią jeszcze
mury powstańczego miasta i walą się
barykady, gdy Paryż ociekający krwią
rozbrzmiewa jeszcze jękiem mordowa-
nych i huczy od armatnich salw. Rzucił
je w chwili, gdy sam idzie na Świt nocny,
bo już widzi przed oczyma „Świat no-
wy“, co „blaski promiennymi, wiedzie
nas na bój, na trud“.

To on, nieznanymi żołnierz tej Komuny,
która właśnie utopiona w morzu krwi,
na przekór świeżej klęsce, tworzy wiel-
ką pieśń wojującego proletariatu, pieśń
wiary, że

„dźwigniemy z posad bryłę świata,
dziś niczym, jutro wszystkim my“.

Nie jest przypadkiem, że właśnie po-
wstanie Paryża w r. 1871, od którego
datuje się III-cia burżuazyjna Republi-

ka Francji, zrodziło międzynarodowy,
bojowy hymn proletariatu. To powsta-
nie bowiem stworzyło zryb nowego lu-
du społecznego, pokazało, że nie wy-
starczy „po prostu przejąć gotową ma-
chine państwową“, jak to później na
podstawie doświadczeń Komuny ocenił
Marks, a w praktyce wprowadzał Lenin,
lecz trzeba ją zniszczyć i zastąpić nową,
ludową. Tą nową, własną ludową,
formę rządzenia, Komuna odkryła twór-
czym wysiłkiem ludu.

Siły rewolucyjne Francji zduszone po
rewolucji 1848, a w czasie II Cesar-
stwa ciągle dławione, w latach 60-tych
zaczynają się budzić. Opozycja podno-
si głowę. Szerzy się działalność federa-
cji zawodowych, powstaje francuska sek-
cja I Międzynarodówki. Owe bulwary
Hausmana tak szeroko i prosto wycyzo-
ne, by jak na dłoni widać było każde sku-
pienie tłumy; by szarża cesarskiej jaz-
dy łatwo mogła na tłumy nacierać,
niejednokrotnie bywały widownia ma-
nifestacji na rzecz Republiki. 2 listo-
pada 1868 r. odstąpiono pommnik Bodina,
zabitego w dzień napoleońskiego zam-
chu stanu. W plomiennej mowie wy-
głoszonej wówczas na cmentarzu Pere
Lachaise, stary działacz republikański
Delisle zaatakował cesarstwo, za co
został wezwany przed sąd. Jego obroń-
ca w procesie występuje młody adwo-
kał Gambetta. Obrona sądowa obraca
się w publiczne oskarżenie napoleoń-
skich zbrodni i wstrząsa całą Francją.

Opozycja wzrasta, mowa prasy staje
się coraz ostrzejsza, ataki na rząd coraz
jawniejsze, drwiny coraz jadowitsze.
Celuje w ostonki języka deputowany
Rochefort, redaktor głośnego pisma „La
Lanterne“. Skazanie Rocheforta na 6
miesięcy więzienia, wywołuje rozruchy.

JACQUES LAUNAY

Komuna Paryska

Jest w zwyczaju święcić rocznicę ko-
muny paryskiej 18 marca. Data ta jest
rzeczywiście datą proklamacji komuny;
ruch powstania ludowego, określonego
tym imieniem, zaczął się jednak wcze-
śniej, 26 lutego 1871 roku w Paryżu, za-
jętym jeszcze przez wojska pruskie
Gwardia Narodowa zdobyła 27 dnia z
parku artylerii. 3 marca, po przyjęciu,
warunków pokoju przez Zgromadzenie
Narodowe, wojska pruskie opuściły Pa-
ryż, a 7 marca forty południowe miasta
i górę Waleriańska. W samym mieście
zostało 12 tysięcy żołnierzy, należących
do wojska rządowego. 10 marca gen.
Amelle de Paladines, który dowodził
tym wojskiem usiłował zdobyć 250 dział,
znajdujących się na górze Mont-
martre, sama ludność jednak przeszkod-
ziła mu w tym przedsięwzięciu. W dniu
następnym powstanie rozszerzyło się,
podtrzymywane także dekretem rządo-
wym z 13 marca, który rozkazał odda-
nie wszystkich długów zaciągniętych
podczas wojny, zapłacenia czynszów za-
ległych i uregulowanie weksli. Poza
tym 4 gazety socjalistyczne — „Mści-
ciel“, „Krzyk ludu“, „Ojciec Duchene“
i „Hasio“ zostały zakazane, co było na-
ruszeniem wolności prasy. Powstańcy
zaatakowali warty i rozbili małe od-
działy wojsk. Zdobyli również trzy ty-
siące dział, znajdujących się jeszcze w
głównej fortyfikacji Paryża.

16 marca Komitet Centralny pod kie-
rownictwem Blanqui wziął dowództwo
nad Gwardią Narodową, wzmocnił
Montmartre i oskarżył rząd regularny o
zdradę na rzecz burżuazji.

17 marca rząd Thiersa ogłosił, że jest
zdeterminowany na utrzymanie porządku
choćby siłą. W nocy z 17 na 18 marca,
wojska rządowe zdobyły Montmartre,
zostają jednak wypędzone przez bato-
lion robotnicze, nadeszłe z różnych
przedmieść. Mnóstwo żołnierzy z woj-

ska rządowego przeszło na stronę pow-
stańców. Powstańcy zdobyli wtedy ra-
tusz, wywieśli chorągiew czerwona i
proklamowali komunę. W dniach nastę-
pnych wszystkie ulice zostały zabary-
kadowane i utworzone ośrodki oporu.
Wojska rządowe wycofały się do Wer-
salu pod dowództwem generała Vinoy,
który zdołał zająć fort góry Waleriań-
skiej, ważny pod względem strategicz-
nym. Było to błądem taktycznym ze
strony powstańców, że pozwolili wojs-
ku opuścić Paryż i zająć tę górę, z któ-
rej później zaatakowano wojska ludowe.

28 marca rząd komuny stworzył „ga-
zetę oficjalną komuny paryskiej“, w
której ogłosił swój program i swe dekre-
ty. Program polegał na zniesieniu wy-
twu kapitalistycznego, zburzeniu władzy
burżuazji i utworzenie republiki federa-
lnej, złożonej z komun. Pierwszymi i
głównymi członkami Komitetu Central-
nego i całego ruchu byli: Blanqui, Piat,
Cluseret, Delescluze, Grousset i Roche-
fort. Jednym z pierwszych dekrétów
komitetu Centralnego była anulacja za-
ległych czynszów i przedłużenie termi-
nów wekslowych. Z początkiem kwiet-
nia 1871 roku Gwardia Narodowa, ufając
w swoje siły zaatakowała wojska rzado-
we, złożone głównie przez armię Lorry
i zasłaną przez oddziały z prowincji
północnych. Atak ten nie udał się a po-
wstańcy ponieśli poważne straty. W
międzyczasie marszałek Mac Mahon
wziął dowództwo nad wojskiem rzado-
wym, do którego przyłączyło się 120 tys.
wieźniów wojennych powracających do
kraju. Paryż został okrążony i atak
przeciw miastu wspierany przez ciężką
artylerię, skrupulatnie przygotowaną.

Do 6 kwietnia wojska komuny znaj-
dowały się pod dowództwem gen. Ber-
gert, następnie dowództwo przeszło w
ręce Polaka, Jarosława Dąbrowskiego.

Dąbrowski urodził się w Wołyniu w
1833 roku. Brał udział w walkach na
Kaukazie, gdzie podziwiano jego me-
sto, a następnie został wysłany do
Warszawy. Tu brał udział w przygo-
towaniu powstania styczniowego, został
jednak zadenuncjowany i aresztowany w
1862 r. Skazano go na śmierć; kara jego
została zamieniona na zesłanie na Sybir;
udało mu się jednak zbiec w Nowgorod-
zie. Po tułaczce przyjechał do Paryża,
gdzie stał się członkiem centralnego
Komitetu Emigracji. Brał on udział w
stworzeniu polskiego legionu ochotni-
ków, który walczył pod dowództwem
Garibaldi. On sam nie mógł opuścić
okrążonego Paryża i znalazł się na cze-
le dwunastego legionu Gwardii Narodo-
wej. Po nieudanym marszu na Wersal
został on naczelnym dowódcą wojsk ko-
muny. Walka była nierówna. Siły rzą-
dowe były o wiele liczniejsze i lepiej
uzbrojone. Stopniowo artyleria zbliżała
się do miasta i bombardowała zewnętrz-
ne dzielnice. Forty padały jeden po dru-
gim, a 21 maja armia generała Douay
wargnęła do miasta. Nastąpiły krwawe
walki uliczne, które trwały do 28 maja.
Straty były znaczne po obu stronach.
Wojska rządowe straciły w całej kam-
panii 20 tys. rannych i zabitych, wojska
komuny straciły tę samą ilość w wal-
kach zewnętrznych, ale ponadto 25 ty-
sięcy rannych i zabitych w walkach
ulicznych. W ciągu tych walk Dąbrow-
ski, który dał dowody odwagi podzwia-
nej nawet przez nieprzyjaciół został zra-
niony 23 maja i zmarł w szpitalu Lar-
boisiere.

Komuna upadła. Z punktu widzenia
wojskowego, popełniło wojsko ludowe
kilka błędów strategicznych, lecz przede
wszystkim uległo przewadze liczebnej.
Błądem politycznym komuny był fakt,
że ograniczyła się ona na powstaniu lo-
kalnym i nie oparła się na szerokiej
masach całej ludności francuskiej.

Komuna upadła, lecz krew przelana
przez komunardów nie poszła na marne.
„Doświadczenia nabyte przez komunę
stały się niezbędnym wkładem w ogól-
ne dzieło walki klasy robotniczej o no-
wy ustroj świata“.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

Działalność Państwowego Urzędu Repatriacyjnego

(Polpress). Z chwilą uwolnienia terenów zachodnich R. P. od okupanta niemieckiego i powstania nowych możliwości dla osiedlenia repatriantów zza Buga — Państwowy Urząd Repatriacyjny przystąpił do wzmoczenia masowej akcji przesiedleńczej, celem realizacji zawartych układów pomiędzy Tymczasowym Rządem R. P. a odnośnymi rządami Ukrainskiej, Białoruskiej i Litewskiej Republiki Radzieckiej.

Ponieważ tereny R. P. na wschód od Wisły są już nasycone repatriantami, szczególnie ludnością miejską, obszary zachodnie stają się głównym terenem akcji osiedleńczej.

Zadaniem Państwowego Urzędu Repatriacyjnego jest ustalenie chłonności terenów dla osiedlenia ludności miejskiej i wiejskiej, które ma być dokonane na wszystkich obiektach pomieściowych ze stanu przed 1. 9. 1939 r.

Dla przyjęcia repatriantów oddziały Państwowego Urzędu Repatriacyjnego organizują punkty etapowe i punkty przeładunkowe, których zadaniem jest zapewnienie repatriantom opieki w czasie podróży i podczas rozsiadania w terenie, dając im chwilowe pomieszczenie, wyżywienie oraz opiekę lekarską i sanitarną.

Dla najbardziej potrzebujących repatriantów utworzony został fundusz zapomóg doraźnych, z którego wypłacane są bezwrotne zapomogi pieniężne; w lutym br. Państw. Urząd Repatriacyjny wypłacił z tego funduszu około 2.000.000 złotych.

Na terenach na wschód od Wisły,

Połączenie Zagł. Dąbrowskiego i Śląska w jedno województwo

W niedzielę 18 bm., odbędzie się w gmachu wojewódzkim w Katowicach wielka manifestacja z okazji połączenia Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska w jedno województwo.

Pomnik wdzięczności Śląska i Zagł. Dąbrowskiego dla Armii Czerwonej

KATOWICE (Polpress). Na Placu Wolności w Katowicach odbyło się odsłonięcie pomnika wdzięczności ludu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego dla Armii Czerwonej, po czym odbyła się

Pałac obszarniczy zamieniony na Dom Kultury

KUTNO (Polpress). Jednogłośnie uchwała Miejskiej Rady Narodowej pałac z zabudowaniami, znajdującymi się w starym, liściastym parku, przeznaczony został na Dom Kultury i Sztuki.

Pałac ten kiedyś był siedzibą magnatów, później przeszedł wraz z parkiem na własność miasta. W czasie okupacji

Dwie książki

Wandy Wasilewskiej

MOSKWA (Polpress). Wydawnictwo „Prawda” komunikuje, że przystąpiło do masowego wydania książek i reportaży z okresu obecnej wojny, pióra znanych literatów i dziennikarzy. M. in. ukazała się w tej serii dwie książki Wandy Wasilewskiej pt. „Tęcza”, „W chacie”, powieść Walentina Katajewa „Plaga” oraz zbiór felietonów Ilii Erenburga

Hołd pamięci bohaterom poległym w walce o wolność i demokrację

KRAKÓW (Polpress). 28 lutego r. b. odbył się w Krakowie pogrzeb 22 ofiar terroru hitlerowskiego na cmentarzu „Zwierzynieckim”.

Udział w pogrzebie wzięli przedstawiciele władz, wojska, partii i związków oraz nieprzeliczone tłumy obywateli krakowskich, którzy oddali ostatni hołd pamięci bohaterów poległych w walce o wolność i niepodległość Polski demokratycznej.

gdzie w ciągu 8 i pół miesięcy przyjęto w bardzo trudnych warunkach około 100.000 repatriantów, społeczeństwo oceniając doniosłość akcji samorzutnie organizowało pomoc w przyjęciu i rozmieszczeniu repatriantów w terenie.

Wydatna pomoc w przejęciu repatriantów rozwinęły władze administracji ogólnej oraz Komitety Opieki Społecznej, PCK, prowadząc kuchnie dla repatriantów na punktach etapowych, organizując opiekę lekarską i sanitarną, zbierając dary.

Także poszczególne resorty, jak kolej,

Czyni godne naśladowania

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego przy oddziale Gastronomicznym Sekcji Kuchmistrzowskiej w Lublinie zebrał i złożył za pośrednictwem naszego pisma 3.710 zł na rzecz dobrodziejstwa Wojska Polskiego.

Suma ta, która wręczona została dowódcy O. K. w Lublinie gen. Bukojemskiemu jest symbolem ofiarności obywatelskiej i gorącego patriotyzmu naszych robotników.

Przed siewem

ZAMOŚĆ. — Z Zamościa donoszą: Sprawa siewna przedstawia się następująco: Z powierzchni ogólnej ziemi ornej 65.631 ha, obsiano jesienią 20.509 ha, pozostaje do obsiewu wiosną 45.122 ha. Z powierzchni do obsiewu wiosennego przy największym wysiłku ogółu rolników i przy 100% użytkowaniu

wszelkiego rodzaju nawozu, kompostów i fekalii da się obsiać okopowymi 11.600 ha. Roślinami włóknienniczo-oleistymi — 670 ha, rozczylnymi roślinami pastewnymi — 3.500 ha, razem — 15.770 ha, pozostaje pod obsiew jarynymi — 29.352 ha.

ŁÓDŹ, (Polpress). Właściciel piekarni mechanicznej w Łodzi, ob. Kazimierz Kuliński, ofiarował na rzecz rannych żołnierzy, przebywających w tut. szpitalach, 200 bochenków białego pieczywa.

Kursy traktorzystów

W dniu 19.II.1945 r. rozpoczął się w Zamościu kurs traktorzystów, zorganizowany przez Pow. Zarząd Zw. Sam. Chł. i Urząd Ziemi. W kursie tym wzięło udział 14 delegatów ze wsi, przy czym kurs ten był dla zaawansowanych. W dniu 26 lutego na-

stało zamknięcie tego kursu i otwarcie drugiego, w którym wzięło udział 20 delegatów. Przewidziany jest trzeci kurs. Ze względu na trudne warunki mieszkaniowe, nie można było zorganizować jednego dużego kursu i tym samym przeszkolił wszystkich zgłaszających się.

Co dają na kartki żywnościowe

Wydział Zoopatrywania Z. M. podaje do wiadomości, iż od dnia 19. III 1945 r. we wszystkich punktach rozdzielczych — mleczeniach rozpocznie się sprzedaż jaj na karty zaopatrzeniowe z miesiąca lutego br. na kupon nr 12 I kat. — po 6 sztuk, na kupon nr 12 II kat. — po 4 sztuki. Cena sprzedażna jaj wynosi po 3,50 zł za sztukę.

Niezależnie od powyższego wszystkie punkty rozdzielcze w okresie od 23 marca br. do 31 marca br. będą sprzedawały drożdże na karty zaopatrzeniowe z miesiąca marca i to na kupon nr 9 I kat. po 20 kg., na kupon nr 9 II kat. po 10 kg., na kupon nr 9 I rodz. po 5 kg. Cena sprzedażna drożdży wynosi 950 zł za 1 kg.

Drożdże do kartkowej sprzedaży punkty rozdzielcze obowiązane są pobrać z firmy „Spolem” przy ul. Spółdzielczej nr 4 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 marca br.

Wieczór artystyczny w Teatrze Miejskim

W niedzielę, dnia 18. III o godz. 16-ej odbędzie się w Teatrze Miejskim ostatni wieczór artystyczny pt.: „Jedyné rozwiązanie”. Udział w tym wieczorze biorą jako wykonawcy: Irena Malkiewicz, Alina Zelińska, Janina Godlewska, Jerzy Pi-chelski Józef Kondrat i Andrzej Bógucki.

Na całość tego bardzo zajmującego wieczoru składa się szereg recytacji, piosenek, melodramatów i skeczów.

Otwarcie Teatru Miejskiego

We wtorek, dnia 30. III 45 nastąpi otwarcie Teatru Miejskiego pod dyrekcją Antoniego Różyckiego. Na pierwszą sztukę wybrana została piękna komedia Gabrieli Zapolskiej pt.: „Skiz”.

Autorka podejmuje zagadnienia pojęcia małżeńskiego i z właściwą sobie wnikliwością porównuje miłość do gry w karty. W miłości wygrywa ta kobieta, która posiada lepsze zrozumienie psychiki mężczyzny — to znaczy posiada najwyższą kartę jaką w taroku jest Skiz, którą bije wszystkie inne.

W sztuce tej biorą udział: Irena Malkiewicz, Alina Zelińska, dyr. Anzoni Kótycki, Jerzy Pi-chelski i inni.

Demaskujcie go...

Jest wszędzie. Schladnie, porządnie ubrany. Na twarzy przylepiony fryzmylny, sprężyny usmiech.

Stara się wzbudzić zaufanie. Umie podejść zreszcie — zagadać, uśmiechnąć się, szepnąć. Klient u fryzjera, w sklepiku, w urzędzie, przechodzień w ulicznym tłumie. Pyszcza na zebraniu, czy wieczu — czort wie, kim on jest jeszcze.

Oto widzę go w tej chwili. Wchodzi z tajemniczą miną do sklepiku. Z sekretnym uśmiechem szepce do ucha właścicieli, tak, że słyszą, najbliżej stojący klienci: „Niech pan sobie wyobrazi (mówię to pani w zaujaniu i przez sympatię, żeby pan nie nic straciła) wiem od bardzo wysoko postawionej figury — pieniądze nasze będą stemplowane”.

„Co pan powie — stemplowane?” — Na cały głos wykrzykuje sklepikarzka.

„Sza” — „pan” z tajemniczym uśmiechem kładzie palec na ustach.

„Ale to wystarczy. Wśród klientów szepty, poruszenie.

Nowo usłyszana plotka zatacza coraz szersze kręgi — wędruje na rynek, do urzędów, do mieszkań.

Wystarczy jeden fryzjer, dwa lub trzy sklepiki, telefon do znajomego, w którego łaski wkradł się ten podły osobnik, aby fantastyczna plotka obiegła całe miasto. Aby ludzie nie chcieli przyjmować pieniędzy.

Plotka? Gdyby to była plotka! Nic — to dywersja, to brudna reakcyjna robotka, mająca na celu zahamowanie naszej gospodarki, podcięcie autorytetu naszej administracji.

Ten „miły” pan, to prowokator. To chytry, podstępny agent zbrodniczej reakcji.

Nie zmył nas jego słodko-pochlebne uśmiechy, jego tajemniczo szepcane słówka.

Na lep ich dają się złapać, tylko bardzo naiwni.

Społeczeństwo musi niszczyć w zarodku, niczym nieuzasadnione, dywersyjne brzdury. Stemplowane będą pieniądze! Po co! Dlaczego? W jakim celu?

Oczywiście, nie ma do tego żadnych podstaw.

Wiec za „hals” tego pana — i do kryminału. Władze bezpieczeństwa potrafią się z nim rozprawić.

SWOJA

Wieczór słowa i pieśni w „Domu Pereca”

W niedzielę o godz. 3.30 pp. referat kultury sztuki przy Komitecie Żydowskim w Lublinie urządziła w sali teatralnej „Domu Pereca”, ulica Czwartek 4a, uroczony wieczór słowa, muzyki i pieśni żydowskiej z udziałem artystów: Miary Blumenfeld, D. Epstein, R. Zygielbaum i Rabinowicza. Akompaniować będzie Skarbnik.

Repertuar kin

KINO „APOLLO”. Od poniedziałku 19 b. m. wyświetla film produkcji polskiej pt.: „Znachor”. W roli głównej K. Junosza-Stepowski. Nadprogram: „Polska Kronika Filmowa Nr. 5”.

KINO „BALTYSK” wyświetla film produkcji sowieckiej pt. „Piotr Pierwszy”. Nad program: „Polska Kronika Filmowa Nr. 4”.

KINO „RIALTO” wyświetla sensacyjny film produkcji amerykańskiej pt.: „Spelunka na wyspie”. W roli głównej Anna May Wong.

Program radiowy na 18.3

7.45 — Transmisja z Warszawy.
8.05 — Wiadomości lubelskie.
8.15 — Poranna muzyka muzyczna
12.00 — Transmisja z Warszawy.
15.00 — Wiadomości lubelskie.
15.05 — Audycja dla dzieci pt.: „Pokoń w 800 sztuk”.

15.15 — Koncert poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki.
16.00 — Transmisja z Warszawy.
20.00 — Słuchowisko.
20.30 — Koncert.

Fale krótkie.

18.30 — Audycja w językach obcych.
19.30 — Audycja dla Polaków zagranicą
19.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin

Dyżury aptek

Dziś, w niedzielę, 18-go b. m. dzienne i nocne: Haberlau, Krakowskie Przedmieście 27; Semadeni, Rynek 2; Kasperk, Bychawska 42.

Jutro, w poniedziałek, 19-go b. m. nocne: Haberlau, Krakowskie Przedmieście 27; Migurski, 1-go Maja 29.

Wydawca K. W. P.P.R. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Bernardyńska 13. Tel. redakcji 26-93, adm. 35-90. Odbito czcionkami: Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie.